Nr. 2 Nowy Targ, dnia 12 stycznia 1919 Rok

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedziele.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w kraju i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dol.

Numer pojedynczy 20 hal

O los góralszczyzny.

Na bajkę to wprawdzie wygląda, ale niechaj ciekawi sprowadzą sobie dla nauki i uciechy książeczkę pana Chytila wyd[a]ną w listopadzie ubiegłego roku w Pradze czeskiej pod tytułem „Slovensko“ a tam znajdą potwierdzenie obaw o góralszczyznę. O czem pisze pan Chytil? O państwie czeskiem, któ re chce widzieć potężnem i wielkiem. Słusznie, jako dobry Czech inaczej pisać nie może. Nie mielibyśmy nic przeciw wielkoczeskiemu państwu wymarzonemu przez p. Chytila, gdyby nie ta okoliczność, że ma ono wyróść na naszej krzywdzie. Bo czegoż chce pan Chytil dla Czech? Chce przyłączenia polskich ziem, czysto polskich krajów. A więc cieszyńskiego Śląska, całego Spisza, całej Orawy i - części powiatu żywieckiego z miejscowościami Rycerką, Solą, Rajczą, Zwardoniem, Ujsołami — oraz całego powiatu nowotarskiego z Zakopanem i Nowym Targiem. Posiadanie tych części Polski ma być wedle pana Chytila sprawą „życia lub upadku“ dla Czechów, a zarazem zabezpieczeniem kolei bogumińsko koszyckiej.

Więc rozwodzi się poważnie autor nad znaczeniem Podhala i Żywieczyzny dla państwa czeskiego a czytelnik zdumiewa się, że coś podobnego mogło powstać w głowie członka narodu, który jest uważany powszechnie za trzeźwy i rozsądny.

Pan Chytil jest delikatny. Nie chce przestraszać Polaków swemi żądaniami w ostatniej chwili, uprzedza ich więc grzecznie o swych planach w słowach: „Braci Polaków trzeba będzie uprzedzić. . .“ Miły „brat“ i delikatny, nieprawdaż?

Ale posłuchajmy dalej nieśmiertelnego pomysłu: „musi się rozwiązać i **kwestyę górali północno-tatrzańskich koło Zakopanego** i na północ“ „trzeba ich **złą-**

czyć całkowicie w granicach czesko-słowackiego państwa. Nie może nas tutaj onieśmielać polski charakter Zakopanego. Ten mu dostał narzucony w ostatnich 10 do 20 latach. Będzie to bolesne dla Polaków, ale przecież u nich chodzi o rzecz zbytku, a u nas o kwestyę naszej egzystencyi.“

A więc jasno sprawa stoi. Dla wielkości Czech wedle autora trzeba nie tylko Spisza, Orawy i Trenczyńskiego, ale i żywieckiego skrawka i Podhala z Zakopanem i okolicą na północ od niego czyli po Chabówkę. A że to polska ziemia, cóż to pana Chytila obchodzi? To go nie „onieśmiela“ że Zakopane jest zamieszkałe jak cała nasza kraina podtarzańska przez Polaków; chce zabrać, całkowicie przyłączyć do Czech. Na usprawiedliwienie zaś swej bezmyślnej zachcianki ośmiela się twierdzić, że Zakopane jest dopiero od 10 lub 20 lat miejscowością polską! Cóż mówić na taką bezczelność? Brakuje chyba dowodu ze strony autora, że przed 20 laty mieszkali na Podhalu i w Zakopanem Czesi czy Chińczycy lub murzyni afrykańscy.

Ale żart na bok. Dziś pisze tak jeden tylko pan Chytil, jutro całe tłumy podobnych mu poprą jego żądania i domagać się będą naprawdę Podhala. Apetyt Czechów ujawnił się w tej książeczce i jest dla nas ostrzeżeniem. **Jeżeli utracimy Spisz, Orawę i Trenczyńskie, wtedy rozpoczną Czesi atak z paru stron na góralszczyznę galicyjską. Jeżeli chcemy zabezpieczyć Podhale od wkroczenia Czechów, musimy dla własnej obrony utrzymać Spisz i Orawę.** Zamiary Czechów względem polskich górali są jasne.

Jeno niech wie pan Chytil i jemu podobni, że ten góral bronić będzie swej świętej ziemi do upadłego i że za nim stanie cała Rzeczpospolita polska.

Jaź.

Kilka uwag chłopskich o reformie rolnej.

(Dokończenie.)

Na ostatek jeszcze wspomnę jeden ważny szczegół, to jest że przy rozwiązaniu sprawy rolnej ma się zachować prawo własności, i żaden inny sposób nas chłopów nie może zadowolić.

Pan minister Thugut na zjeździe w Tarnowie w obronie manifestu Rządu Lubelskiego wyjaśniał, że kontrolę rządu nad gospodarstwami rolnemi, trzeba rozumieć w ten sposób, że wielka i średnia własność raz podzielana, nie może więcej powstać przez skupywanie ziemi. To wyjaśnienie nie może nas zadowolić, choćby tylko z tych powodów: Kontrolę rządu nad gospodarstwami rolnemi, mogą różni ludzie w różnych czasach rozmaicie sobie tłumaczyć i z biegiem czasu czasu zależnie od tego, w jakiej klasie społeczeństwa rękach rządy by spoczywały, moglibyśmy wrócić do katastrof rolnych, ile gospodarz ma zjeść a ile oddać, a my aż nadto wiemy, czem to pachnie. Po drugie taka kontrola mogłaby osłabić u włościan praktykę oszczędności jeżeli włościanowi nie wolno byłoby nabyć ziemi dokupić. Po trzecie będą zawsze ludzie, którzy z zawodu rolnego będą chcieli przejść do innego zawodu i do regulowania stosunków w innym zawodzie będą potrzebowali gotówki za sprzedaną ziemię, więc w jakiem położeniu znaleźliby się, gdyby im z powodu kontroli rządowej ziemi nie wolno było sprzedać. A więc na kontrolę rządu chłop nie może się zgodzić.

Z tych kilku uwag wynika, że sprawa rolna jest najważniejszym postulatem obecnej chwili, że nad nią trzeba się głęboko zastanowić, dobrze ją rozważyć, bo z jej rozwiązania ma korzystać nie tylko 70 procent rzesz włościańskich, ale cały naród polski, a więc tej sprawy, jak się to mówi i jak sobie niektórzy życzą, na kolanie nie da się załatwić, przeto nie może być inaczej, tylko w myśl uchwał tarnowskich jedynie Sejm polski może się nią zajmować. Nam tylko trzeba jak najwięcej wyrozumienia i spokoju w obecnym czasie przełomowym, abyśmy nie dali powodu do takiej gospodarki państwowej jak u naszego sąsiada na wschodzie, — raczej aby nasz świat miał za dojrzałych do budowy państwowości polskiej. Nieuzasadnioną, jest obawa że gdy teraz sprawy rolnej się nie rozstrzygnie, to znów na długo się przewlecze, bo klucz rozwiązania tej sprawy w naszych rękach spoczywa, bo jeżeli stanowimy przeszło 70 procent całego narodu polskiego, to w każdym czasie potrafimy swoje żądania przeprowadzić.

Zatem teraz najwyższy czas, abyśmy się zorganizowali w stronnictwo ludowe, abyśmy na Sejm do Warszawy wysłali ludzi oddanych sprawie ludowej a wtenczas miejmy nadzieję, że oni sprawę rolną rozwiążą według naszych potrzeb, a zmartwychwstała Polska zbudowana zgodą i dobrą wolą całego narodu polskiego, stanie się potężną tak że jej już więcej żaden nieprzyjaciel nie zmoże.

Maruszyna 8/12 1918.

Piotr Staszel.

Polacy czy Słowacy?

Pewien misyonarz polski będąc w polskiej wsi na Spiszu zapytał jedną kobietę jakiej jest narodowości? Prosta, nieuczona staruszka dała taką odpowiedź: „My to taki zatracony narod.“

Z ust tej baby padła wtedy niemała prawda. Misyonarz się pilnie dowiadywał, dlaczego to ma być zatracony naród, kiedy Polacy przecież sami katolicy, wierni kościołowi, mają Kalwaryę, Częstochowę i tylu polskich świętych. A kobieta co na to?

„To ta u Was tak. Ale my z tego nic nie mamy. Doma mówimy po polsku, skołę mamy madziarską a w kościele się zaś syćko po słowacku odprawio. Nas język tu cołkiem zatracony, nom po nasemu nic niesłobodno."

Niestety tak było, ale nasz lud jeszcze nie był „zatracony", zgubiony, tylko przez wszystkich na zgubę odsądzony. Bo o naszą polskość już od jakich 30 lat nikt się nie starał. Z Polski nie przychodziła pomoc a naszym panom to było po woli. Zaraz oni nas wymazali z pomiędzy narodów państwa węgierskiego a ochrzcili nas Słowakami. Od roku 1870 ciągle się naszemu ludowi mówi: Słowak a Słowak aż koniecznie wszyscy uwierzyli w tę niemożliwość, w tę nieprawdę. Czarny uwierzył, że jest białym, orzeł uwierzył, że on właściwie sokołem. Polak uwierzył że jest Słowakiem. A tę błędną wiarę utrzymywali wszyscy między nami; księża, nauczyciele, służni (orsacki), notaryusze, kupcy, krawcy, Madziarzy, Niemcy, Żydzi, słowem wszystko koło nas żyjące. —

Kiedym do Terścieny do gimnazyum. szedł, sam powiedziałem przy zapisie, że jestem „tót" Słowak bo mię i w szkole i w domu tak uczono. Ale po słowacku, tom nie wiedział prawie nic. I nigdy nie zapomnę przezywania a obelg kolegów Słowaków np. Pulak, pu — lak, tu sa musis po slovensky naučit. I już wtedy mi coś w głowie błysło: jakim to ja Słowakiem, kiedy mi się dopiero po słowacku uczyć trzeba? Oczywiście byłem tym wyśmiewanym Polakiem. Tak się powodziło każdemu z nas w Terścienie, gdzie do gimnazyum jeszcze i dziś bardzo poważne liczba chłopców Polaków chodzi. A widząc, że wszyscy panowie a żydzi po słowacku mówią, każdy z nas tak myślał, że ten nasz język, to tylko dla chłopów, a po pańsku to się musi po słowacku, jeżeli nie po madziarsku mówić. Do tego stopnia wrosło w serca polskie to fatalne przekonanie, że niejeden z nas wracając do swoich rodzinnych progów, wstydził się swojej ojcowskiej mowy a zaczął obcą bełkotać. Jak to nasz lud bolała i boli to trzeba od niego słyszeć. Dla nas najniebezpieczniejszem stało się stanowisko księży. Ostatni ksiądz, który po polsku do ludzi przemawiał na Orawie był Jan Jabłoński, proboszcz w Zubrzycy, zmarły w 1904 roku. Jego następcy już zakazali polskiego śpiewu i pacierzy w kościele, a to samo się stało i w innych wsiach. Niektórzy księża Słowacy jeszcze do niedawnych czasów cierpieli polski śpiew, prywatne nabożeństwa ludu, ale pomału i tego zakazano. Mam na to niezaprzeczalne dowody. Na Spiszu nasi ludzie lepiej się mają. Tam podobno w niektórych kościołach do dziś dnia słychać polski śpiew. Po zawitaniu zaciekłego czasu madziarskiego, kiedy to w roku 1905 postanowiono w Budapeszcie wszystkie narody niemadziarskie zaprzepaścić. księża na Słowaczyźnie spełniali wielki obowiązek narodowy. Nie wszyscy, ale dużo z nich ratowało duszę od zmadziaryzowania. Z miesięcznikami Sváta Rodina, Králóvna sv. Ruženca, z politycznymi tygodnikami uświadamiali swój naród, bronili go, ale wynaradawiali nas.

Bo inaczej jak wynaradawieniem tego nazwać nie można. Dużo dzisiaj w słowackich nowinach czytamy, że się oni tyle lat o nas starali. Książkami a różnemi pismami nas obsypywali, słowem narzucali nam Polakom słowackiego ducha. I udało się im na pozór coś uzyskać. Nasz polski lud naprawdę zaślepili, zdołali go przekonać o nieprawdzie, że jest Słowakiem. I dziwić się trzeba, że tak poważna gazetka jak słowackie „Narodnie Noviny" ciągle się na tego ducha słowackiego naszego polskiego ludu odwołują a to ma wystarczyć za argument, że polskie ziemie północnych Węgier powinny pozostać w posiadania Słowaków. Mnie znającemu stosunki słowackie wydaje się to bardzo dziwnem. Bo przecież iluż to Słowaków w różnych żupanstwach madziarskiego duchá? A czy dla tego Słowacy z tych swoich braci zrezygnowali? Nie, tego oni nie mogą zrobić. Więc na co się w sprawie polskiej te gadaniny o duchu słowackiem przydadzą?

Nieprawda, stokroć nieprawda, że na naszych polskich ziemiach już od niepamięci „duch slovensky żyje". Kiedy a jak się u nas to obce zjawisko poczęło, krótko opisałem. —

Dzisiaj tej obcej opieki nad naszym polskim ludem dłużej utrzymać niemożna. Ruch polski jest już dosyć silny, a silnieje z dnia na dzień. Grono działaczów inteligentów jest poważne, a bracia Słowacy ogromnie się mylą, jeżeli sądzą, że takiemi nie smacznymi artykułami, jak ks. Grabacza w Nr. 148, naszą wolę złamią. Tego nikt a nic na świecie nie potrafi. Po zakończeniu tej wojny po rozbiciu bóstwa siły nad prawem, stanęliśmy na stanowisku sprawiedliwości: gdzie Słowak żyje, ta ziemia niech należy do państwa słowackiego, ale Polacy tak samo muszą pójść do swojej Matki Polski. Ks. Grebacz wątpi, czy nasz ruch popiera cała Polska! Tak jest. Mamy zapewnienie od rządu w Warszawie, że do zjednoczonej Polski musi wejść i polska Orawa, polski Spisz i polska Czaca. A z mojej strony zapewniam braci Słowaków, że dokąd jedna kropla krwi we mnie płynąć będzie, pracy nad uświadomieniem naszych Górali, nad odzyskaniem naszych praw, nie przestanę. A inni także nie przestaną!

Tak nam dopomóż Bóg!

Ks. F. Machay.

Przegląd tygodniowy.

W Niemczech panują ciągłe zamieszki. Berlin wśród krwawych walk opanowało stronnictwo skrajnych socyalistów, których przekonania są równe poglądom rosyjskich bolszewików. Niebezpieczeństwo bolszewickie zagraża również i Polsce, gdyż Białoruś i Litwę po usunięciu się wojsk niemieckich i w porozumieniu z Niemcami chcą zagarnąć rosyjscy bolszewicy. Ludność polska tych kresów ginie w straszny sposób mordowana przez rozwścieklone bandy Wilno zajęły wojska polskie, odbili je jednak bolszewicy. Lwów broni się bohatersko wojskom ukraińskim cierpiąc głód, brak wody i światła z powodu zniszczenia wodociągów i elektrowni. W Poznańskiem walki z Niemcami wciąż trwają. Zwolna zajmują Polacy miasto za miastem i rozbrajają wojska niemieckie; rząd niemiecki odgraża się odwetem, ale zdaje się wewnętrzne zamieszki nie pozwolą mu na wystąpienie.

Z Poznania przybył do Warszawy wraz z delegacyą koalicyi Paderewski, witany uroczyście jako pierwszy obywatel Polski, który wobec koalicyi był przedstawicielem i obrońcą naszej ojczyzny. Z Warszawy udał się do Krakowa, gdzie go również serdeprzyjęto. Pobyt w Krakowie przerwały mu zajścia w Warszawie. Tutaj dokonano zamachu stanu i próbowano obalić rząd socyalistyczny. Nieudałą próbę podjęli niektórzy wojskowi i politycy obozu prawicy w sposób dziecinny i nieopatrzny. Wypadek ten jednak otworzy oczy obecnemu rządowi i skłoni go do współpracy z całym narodem.

W Polsce bawią amerykańscy delegaci wysłani dla zbadania naszych stosunków aprowizacyjnych, gdyż Ameryka zamierza dostarczać żywności naszemu krajowi.

NADESŁANE.

KRONIKA

KROŚCIENKO. Dnia 5. b. m. odbył wielki wiec mieszkańców Krościenka i okolicy w sprawie spisko-orawskiej, obecnego położenia politycznego w Polsce jakoteż stanowiska w sprawie nadchodzących wyborów. Przemówienie przeszło 1½ godzinne wygłosił prof. Jan. T. Dziedzic z Nowego Targu. Wnioski jego w sprawie utworzenia w Warszawie rządu narodowego z przedstawicieli narodowych wszystkich dzielnic a nadto w sprawie Spisza i Orawy przyjęto jednomyślnie. Miedzy innemi uchwalono głosować na Ks. Ferdynanda Machaya z Orawy, którego wybór do Sejmu jest obowiązkiem narodowym a bedzie najlepszym protestem przeciw zachłanności Czechów na ziemie polskie.

Przewodniczyli obradom: Dr Milaniak, Jan Ćwiertniewicz burmistrz, sekretarzował Józef Wójcik. Na wysłanie delegacyi w sprawie Spisza do Paderewskiego zebrano składkę 142 K. 70 h

Po południu odbyło się drugie zebranie i zawiązano Komitet wyborczy z Dr Milaniakiem na czele celem przeprowadzenia wyborów pod hasłem dobra i odrodzenia Podhala. Między innemi omawiano potrzebę postawienia na liście kandydatów przedstawicielkę kobiet, którym się to prawo słusznie należy. Przebieg obrad i nastrój był bardzo podniosły i zgodny, tak że Krościenko może być dla innych miejscowości wzorem.

OLCZA. Dnia 22 grudnia nastąpiła reorganizacya Zarządu Kółka roln. na Walnem Zgromadzeniu przy udziale starych i nowych członków w liczbie 52. Nowy zarząd tworzą: Ks. Swałek Józef prezes, Ustupski Józef zastępca, Roszek Wład. sekretarz, Gawlak Józef skarbnik, Zwijacz Wojciech, Galica Józef, Kluś Józef, Stachoń Agnieszka, Stanisław i Wincenty Ustupski. Udziałów nowych zdeklarowano 4330 K. Kółko rolnicze posiada sklep we własnym domu i należy do najlepiej prowadzonych w powiecie dzięki zabiegom p. Wład. Roszka.

Komitet przyjaciół Spisza w Krościenku uświadamiając narodowo mieszkańców Spisza wysłał w ciągu listopada i grudnia szereg członków, którzy objechali niemal wszystkie wsie położone w zajętej przez woj-

sko polskie części spiskiej ziemi. Dr. Milaniak Andrzej, Wincenty Piechowicz, Józef Koterba, Stefania Zankowa, Jakób Adamczyk, Jan Głuc, dr. Szymon Przybyło i Władysław Tobolewicz urządzali w tych wsiach zebrania, na których ludność słucha z ogromnem zaciekawieniem, wypytuje o urządzenia administracyjne w Galicyi, o aprowizacyę i o czas ostatecznego przyłączenia do Polski. Ludność spiska, zwłaszcza starsze pokolenie, mówi najczystszą polszczyzną, młodzi wojskowi kaleczą trochę wyrazami słowackimi. Z ciekawością czytają wszelkie broszury i odezwy o Polsce. Chęć przyłączenia się do Polski jest widoczna, ale tłumi ją obawa przed prześladowaniami w razie wkroczenia wojsk czesko-słowackich. Przekonania ludności wiejskiej są zależne od wpływu księży. Tam gdzie księża nie agitują za Czechami, tam ludność okazuje chęć przyłączenia się do Polski, tam jednak, gdzie ksiądz przemawia za Czechami, ludność skłania się ku Słowakom, np. w Haligowcach, gdzie działa ks. Mojs, dwukrotnie już napominamy przez dowództwo Brygady Podhalańskiej za agitacyę wobec znajdowania się w tej wsi wojsk polskich. Wystarczy agitatorów księży zastąpić Polakami a ludność zmieni natychmiast swe przekonania. Ludność jedna sobie też dowództwo wojsk, które nie rekwiruje, lecz płaci nawet za podwody gotówką. Oby tak dalej było. Za udział w agitacyi należy się szczególne uznanie Jakóbowi Adamczykowi, który zawsze chętnie daje konia za niską opłatą i sam agituje z Janem Głucem, Józefem Koterbą i Michałem Zabińskim.

Aresztowanie szpiega. Patrol wojsk polskich na Spiszu aresztowała przebranego po cywilnemu oficera czeskiego, który pod pozorem polowania starał się wybadać stanowiska artyleryi polskiej.

W sprawie sądownictwa na Orawie i Spiszu odbyła się 8 stycznia konferencya w Nowym Targu z przedstawicielami sądu krakowskiego, na której uchwalono szereg zarządzeń. Wszystkie te zarządzenia są tymczasowe, póki zawarcie pokoju nie ustali granice polsko słowackiej.

Odpowiedzi redakcyi. Autorowi listu o paskarzach. Sprawę oddaliśmy starostwu. Tępienie tych nadużyć jest rzeczą bardzo ważną ale do paskarzy trzeba się zabierać bez rozgłosu aby zebrać dowody urzędowo. R. w Zakopanem. Wypadki na Spiszu i Orawie z ostatnich tygodni przedstawimy w osobnym artykule.

Z ruchu wyborczego. Kandydaturę na posła do Sejmu polskiego z naszego okręgu wyborczego zgłosił major wojsk polskich p. Karol Haller na podstawie programu ludowego. W Mszańskiem ubiega się o mandat p. Ptasiowa, żona byłego posła z Nowotarszczyzny. Jak się dowiadujemy w Zakopanem uchwalono przedłożyć osobną listę z ks. Ferdynandem Machayem i Wojciechem Rojem jako jedynymi kandydatami. Z ramienia socyalistów kandydatuje dr. Müller z Krakowa który zwołał 6 i 8 stycznia zgromadzenia w Zakopanem i Nowym Targu.

Wyborcy żydowscy w Rabce nieprzynależni do gminy, zostali zawezwani przez przewodniczącego komisyi wyborczej, aby w myśl ustawy złożyli oświadczenie, że są Polakami. Żydzi po namyśle 24 godzinnym odmówili złożenia oświadczenia. Wobec tego przewodniczący wykreślił ich z listy wyborczej przeciw czemu wnieśli rekurs do Głównej Komisyi wyborczej. Postąpienie przewodniczącego było zupełnie uzasadnione i oparte na ustawie. Mamy więc obywateli w państwie polskiem, którzy nie chcą przyznać się do obywatelstwa polskiego. Należy to zapamiętać.

Na niesumienną agitacyę wyborczą w Czarnym Dunajcu i okolicy skarżą się nasi czytelnicy. I tak ludowcy przysłali protest przeciw Gątkiewiczowi z Czarnego Dunajca, który występując przeciw działalności Witosa zarzuca mu w mowach zdradę interesów chłopskich mimo tego że powszechnie wiadomo, ile poseł Witos w czasie wojny robił dla ludu. Drugi protest podnosi że tenże agitator urządza zgromadzenia w s z k o ł a c h i tu podżega lud przeciw innym warstwom społecznym.

Nie trudnimy się polityką zostawiając ją pismom wyłącznie polityce oddanym. Ale w obronie spokoju na Podhalu, w imię zgodnej pracy dla dobra naszej ziemi musimy wystąpić przeciw sianiu nienawiści i niezgody.

Otwarcie i poświęcenie nowego handlu firmy „Bazar Podhalański". Katolickie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Nowym Targu w domu własnym Stowarzyszenia przy placu Słowackiego pod Nr. 1, poprzedzone uroczystem nabożeństwem nastąpi 18 stycznia o godz. 10 rano.

Ze Szczawnicy. Czytam ja po gazetach, że tu i ówdzie żydków „przerżnęli", że rabunki były; i przykre to i bolesne.

U nas Bogu dzięki — niektórzy gazdowie inaczej rozumieją porachunki z żydami. Oto planują sobie, by własne zakładać sklepy, brać się do handlu wszelakiego. I obmyślają, by dzieci pilniej posyłać do szkoły, żeby się i rachunków lepiej poduczyły i poprawniej biegiej pisały.

Czy wielu takich tu jest nie, wiem. Ale wszyscy powinni brać stąd naukę, że samodzielnymi nam być trzeba i zaradnymi w nowej Polsce, jaka się buduje, byśmy się nie opuszczali na żydów, ale sami sobie wystarczyli wszędzie.

Kilkunastu uczniów gimnazyum nowotarskiego, nieprzyjętych z powodu małoletności przez miejscową komendę do wojska, uciekło w tych dniach na wschód, aby wziąć udział w walkach z wojskiem ukraińskiem w obronie Lwowa.

Z ruchu wyborczego w powiecie. Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że Zakopanemu i Nowemu Targowi trzeba przypisać pierwszeństwo co do ilości wieców i żywości ich przebiegu. Mało które zgromadzenie obywa się bez srogiej burzy. tak np. burzliwym był 28 grudnia wiec kobiet w Nowym Targu. W Zakopanem jest jeszcze goręcej Tu nawet uciezką przez okna chronią się przeciwnicy. Najprzykrzejszym objawem wiecowania to zapalczywość przeciwników, przemówienia wprost jątrzące do awantur, rzucanie na oślep oskarżeń usprawiedliwionych tylko po części a przeważnie niesłusznych. I tak zwala się cały szereg nadużyć wojennych nie na właściwych sprawców to jest na rząd austryacki i parę niesumiennych urzędników, lecz na całe warstwy społeczne.

Drugim zadziwiającym objawem to nagłe wyrośnięcie jak z pod ziemi całych gromad „przyjaciół ludu" i "ludowców." Jak tak dalej pójdzie, to np. w Zakopanem, wkrótce nie będzie wcale lewicy bo niektórzy jej przedstawiciele na wiecach przyznają się do ludowców. Inni zaś politycy np. w Nowym Targu, których dotąd lud tyle obchodził, co piąte koło u wozu, nagle zapłonęli niepohamowaną miłością do tego ludu tuż przed wyborami mocno podejrzaną.

W ostatnich czasach. odbyły się zgromadzenia w Maniowach 8 grudnia i w Krościenku 12 grudnia zwołane przez dr. Przybyłę i p Dziubana kierownika szkoły z Kroscienka. Zgromadzenia te zajęły stanowisko partyi Stapińskiego i wyraziły zaufanie obecnemu rządowi. Podobne stanowisko zajęły zgromadzenia socyalistyczne w Zakopanem 20 grudnia z referatem dr Müllera, na którem omawiano równi ż sprawę czwartego koła rady gminnej i aprowizacyi, oraz w Nowym Targu 22 grudnia z referatem p. Bandyka. Dalej w Nowym Targu obradowali 5 stycznia republikanie pod przewodnictwem prof. Kamińskiego.

Wiec powiatowy zwołany na 30 grudnia przez stronnictwo ludowe z grupy „Piasta“ odbył się w obecności posła Witosa, który w obszernej i pięknej przemowie przedstawił program stronnictwa, sprawę wyborów, stanowisko i zasługi ludowców w czasie wojny, sprawę żydowską i obecne położenie w Polsce. Wiec zagaił burmistrz p. Rajski, przewodniczyli pp. Bednarczyk z Cichego i Ciszek z Czarnego Dunajca, sekretarzował prof. Lubertowicz. Po przemowie Witosa przemawiali prof. Dziedzic przeciw Orawy i Spiaza przez Czechów, ks. Staich z Klikuszowej w sprawie zgody między stronnictwami ludowemi, dalej Staszel, w obronie wolności słowa, Roj przeciw Winnickiemu z Zakopanego za obronę Stapińskiego i obecnego rządu, dr. Bardel w sprawie wyborów i przeciw Winnickiemu oraz rzekomym ludowcom z Królestwa i inni. Na wystąpienie ks. Stabrawy z Mszany przeciw Witosowi ostatni zręcznie odparł zarzuty. Uchwalono podziękować Witosowi za przybycie i popierać ludowych kandydatów na posłów.

Po wiecu odbyło się zgromadzenie delegatów stronnictwa ludowego w powiecie nowotarskim. Ustalono kandydatury na posłów pp Bednarczyka z Cichego, Rajskiego z Nowego Targu i Roja z Zakopanego.

W sprawie nawiązania stosunków handlowych między Orawą a Galicyą udali się ponownie do władz polskich w Krakowie prof Ludwik Czech, dyrektor Składnicy nowotarskiej i ks, Ferdynand Machay Delegaci przedstawili potrzeby ludności polskiej na Orawie niemal takie same jak i na Podhalu. Wynik podróży jest zadawalniający.

Sejmik delegatów Organizacyi narodowej na Podhalu odbył się 31 grudnia w Nowym Targu. Obrady zagaił Dr Bednarski prezes O. N. i zarazem Komisarz P. K. L. Przewodniczył obradom prałat Ks. Krawczyński sprawodawcą z działalności prezydyum Powiat Organizacyi narodowej był sekretarz prof Jan T Dziedzic, wykazujący ład i spokój wyjątkowym tym zakątku Polski a to dzięki zapobiegliwości i sprężystości naczelnych Organów O. N. które dokonały zmiany rządów i osób z rozwagą i spokojem.

Omawiając sprawę przyłączenia do Polski Orawy i Spiża stanowiącą obecnie największą troskę Prezydyum O N. jakoteż Komitetu orawsko-spiskiego zaznaczył dobitnie sprawozdawca iż Nowy Targ wraz z Krościenkiem i Nowym Sączem poczynił wszelkie możliwe kroki w P. K. L. u Rządu w Warszawie i u komendanta Piłsudskiego przesyłając memoryały, zarysy urządzeń pospulaty i osobiste delegacye, jednakowoż z wynikiem niezawsze pomyślnym, Uchwalono wyrazić koalicyi a w szczególności Wilsonowi hołd za obronę uciśnionych narodów, powitani wojsk polskich pod wodzą Hallera, utworzenia rządu polskiego reprezentującego wszystkie stronnictwa i zabory a opartego o zasady szczerze demokratyczne, założono protest przeciw wkroczeniu Czechów na Spisz, Orawę i Trenczyńskie i domagano się wydatnej pomocy w obronie kresów. W sprawie wyborów do Sejmu polskiego uchwalono że wszyscy obywatele Podhala obojga płci mając swobodą głosowania powinni stanąć do wyborów pod hasłem odrodzenia i dobra Podhala. Dla protestowania przeciw akcyi Czechów uchwalono, aby w liczbie 8-u posłów naszego okręgu znalazł się przedstawiciel Orawy i Spisza mianowicie ks. Ferdynand Machaya.

Z kolei przyjęto z podziękowaniem sprawozdanie Dra Borszewskiego ze stanu i toku likwidacyi Pow. Centrali aprowizacyjnej. Na wniosek p. Francika Pawlicy wystąpiono przeciw zarzutom stawianym Drowi Borszewskiemu przez ks. Wojewodzica.

Po wybraniu rejenta Horaka na skarbnika, St. Wiśniowskiego na zastępcę a Kaz. Peszkowskiego na

zastępcę sekretarza i wyborze do Komisyi rewizyjnej J. Bednarczyka, L. Krobickiego i Dr. E. Niezabitowskiego, wybrano 8 członków do Rady przybocznej Komisarza P. K. L. a mianowicie: J. Cienciela J. Zachemskiego, J. Dziedzica J. Marcinowa J. Dr Niezabitowskiego, Ulatowskiego K. Bednarskiego H. i Brzegę W.

Zebrani złożyli doraźnie na wilię dla polskiego żołnierza około 300 K.

Dla zorganizowania jednolitej akcyi w obronie góralszczyzny po stronie galicyjskiej i węgierskiej, dla przedstawienia całemu społeczeństwu niebezpieczeństwa, jakie jej zagraża ze strony sąsiadów, odbyło się 6 stycznia w Zakopanem pod przewodnictwem Kazimierza Tetmajera zebranie, w którem wzięli udział członkowie Związku Górali z przewodniczącym Franciszkiem Pawlicą, miejscowi inteligenci i uczeni interesujący się sprawą Podtatrza, Władysław Orkan, pułk. Galica i inni. Szczegóły zajęcia części Spisza i Orawy, o ile nie były tajemnicą wojskową przedstawił pułk. Galica, rozwój wypadków na pograniczu, dotychczasową działalność komitetów oraz podłoże polityczne podał przedstawiciel naszej gazety. Po dyskusyi uchwalono przystąpić do utworzenia komitetu centralnego dla obrony góralszczyzny, mającego na celu połączyć usiłowania tak komitetów miejscowych jak i Towarzystwa Tatrzańskiego, Związku Górali, osób prywatnych i. t. d. udać się do stronnictw politycznych o poparcie i uwiadamiać dzienniki o zajściach na kresach tatrzańskich. Nadto uchwalono wysłać, deputacyę do Paderewskiego i rzadu warszawskiego złożoną z przedstawicieli i inteligencyi z Podhala nowotarskiego i spisko orawskiego i delegata Towarzystwa Tatrzańskiego. Delegacja ta pod przewodnictwem Kazimierza Tetmajera wyjedzie w najbliższych dniach do Krakowa i Warszawy.

† **Maciej Galica**, poważany gazda, ojciec pułkownika Brygady Podhalańskiej, Andrzeja Galicy, zmarł w Poroninie w 71 roku życia.

Nadżupanem orawskim mianował rząd czeskosłowacki dr. Włodzimierza Pivko, który okólnikiem z 21 grudnia polecił także polskim gminom urzedować po słowacku. O polakach ani słowa! Czy tak wygląda poszanowanie praw narodowych?

Na głodnych Lwowa przedsiębiorcy Kina w Nowym Targu 60 k. Na rzecz Organizacyi Narodowej urzędnicy sądowi w Nowym Targu 52 K.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Czas odnowić prenumeratę.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kader
Drukarnia I. Berka w Nowym Targu